Nr. 280. Kraków, sobota 10 października 1908. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon L. 398. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Rozczarowanie.

Z powodu przeforsowania przy ostatnich wyborach sejmowych znacznej grupy moskalofilów — o miejsce w wydziale krajowym dopominają się oni narówni z Ukraińcami. Daje to asumpt „Słowu polskiemu“ do artykułu wstępnego p. t. „Ruskie oświadczenia“. Z artykułu tego wyziera znaczne ochłodzenie narodowych demokratów względem krajowych „istinno-russkich“ ludzi. Nic dziwnego: cała konstrukcya „przebiegłych“ dyplomatów narodowo-demokratycznych, polegająca na zamiarze przebłagania czystej i półkrwi czarnosecińców rosyjskich ostentacyjnem protegowaniem carskich drużynników w Galicyi, zawiodła. Carat w niczem nie pofolgował Polakom w Królestwie — owszem zacieśnił jeszcze więzy i pętle, a prascy „bracia“: Filewicze i Bobryńscy, z jawnym cynizmem podkreślali w prasie rosyjskiej, w gadzinowem „Nowem Wremieni“, że Polacy powinni wpierw zmoskwiczyć Rusinów w Galicyi, a potem dopiero nastąpi... idylla polsko-rosyjska w Królestwie; urzędowa „Rosya“ dalej jeszcze idąc, żądała, ażeby plemię „przywiślańskie“ wyzbyło się wogóle polskości, zastąpiło ją szerokim horyzontem słowiańskim, a wówczas... morze rosyjskie przygarnie do swego łona polskie strumyki.

Owóż ten zawód pobankietowy aż nadto widocznie odbija się w obecnych rozumowaniach „Słowa polskiego“. Jest ono niezdecydowane, któremu z prądów na Rusi udzielić poparcia, której partyi przedstawiciela osadzić w wydziale krajowym? Gotowoby pertraktować z Ukraińcami...

Moskalofilom, czyli, jak ich zwie, „partyi staroruskiej“ — zarzuca „Słowo polskie“, że „jak gdyby przeobrażała się dziś we wręcz rosyjskie stronnictwo“. Paradny jest ten zarzut i to zaakcentowanie wyrazu: dziś. Wszak myśl protegowania moskalofilów wyrosła w tym zamiarze, ażeby przez popieranie renegactwa rozszczepić i osłabić żywioł ruski... Ten pierwiastek renegactwa miał więc szczególny walor. Pierwszym propagatorem owego machiawelizmu był przecież p. Buzek, adlatus „prezesa“ Głąbińskiego. Obok rachub „polityków“ zadrgały też... struny sentymentu wśród młodzi narodowo-demokratycznej, gdy po zamachu Siczyńskiego — przed pomnikiem Mickiewicza we Lwowie proklamowała, że niema w Galicyi i być nie powinno Rusinów — powinni być Rosyanie...

Dziś dopiero „Słowo polskie“ zauważyło przeobrażanie się „starorusinów“ w Rosyan... Czyżby drzemało wówczas, gdy w parlamencie dopominali się oni o uznanie narodowości rosyjskiej w Galicyi, czyżby nie rozumiało, w jakiej nadziei p. Hlibowicki faktorował w Petersburgu przed zjazdem praskim, lub na jakiej podstawie p. Bobrinskij zwiedzał „kolonie rosyjskie“ w Galicyi wschodniej?

O taką ultranaiwność nie posądzamy organu wszechpolskiego. Tylko poczucie, że cała „misterna gra“, zadzierżgnięta w Pradze, do niczego nie doprowadziła, jeno rozzuchwaliła pretensye rosyjskie moskalofilów, pobudza organ wszechpolski do otrzeźwienia i podsuwa mu następujące deklamatorskie tyrady o sprawiedliwości:

„Ale żądając wszędzie dla nas szkoły ludowej w języku ojczystym, musimy uważać za jedynie uprawnioną tę szkołę ruską, która uczy w języku tym, jakim lud naprawdę mówi, żądanie zaś szkoły rosyjskiej traktować, jako chęć sztucznego narzucania ludowi ruskiemu obcej mu narodowości. I póki cały, za nielicznymi wyjątkami, ogół inteligencyi ruskiej mówi i pisze tym samym, co lud, z którego wyszli, językiem, musimy język ten również za jedynie uprawniony w gimnazyum i na uniwersytecie uznawać. Od stanowiska tego nie moglibyśmy odstąpić dla najkorzystniejszego choćby porozumienia z narodem rosyjskim w rosyjskim zaborze. Lecz do porozumienia tego jeszcze bardzo daleko...

Niech sterujący — jak się zdaje — w danej chwili polityką partyi staroruskiej „Rosyanie haliccy“ zrozumieją, że żadne względy taktyczne nie mogą nas skłonić do przełożenia zadowolenia wszechrosyjskich polityków w Petersburgu, ponad nadczelne (sic) zasady sprawiedliwości“.

Równocześnie z tą odprawą dla wygórowanych uroszczeń moskalofilów, z większym, niż dotąd spokojem — bez obelg i furyackiej piany — zastanawia się „Słowo polskie“ nad możliwością stworzenia jakiegoś „modus vivendi“ z Ukraińcami. Kończy więc swój artykuł następującym zwrotem:

„Lecz może obecny klub ukraiński w sejmie, to również co innego, niż klub ukraiński w parlamencie, może w partyi ukraińskiej nastąpiło nowe przesunięcie się sił w kierunku żywiołów rozważniejszych, co będą miały odwagę cywilną powiedzieć swemu społeczeństwu: gdy historya tysiącletnia złączyła na jednej ziemi naród ruski z polskim, koniecznością jest zgodne ich współżycie“.

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu“!

Mocarstwa wobec aneksyi Bośni i niezawisłości Bułgaryi.

Punktem centralnym, w którym odbywają się układy międzynarodowe dla zajęcia stanowiska wobec przewrotu na półwyspie bałkańskim jest chwilowo Francya. Dzieje się to z powodu obecności tamże rosyjskiego ministra spraw zagranicznych Izwolskiego, który bezustannie konferuje z francuskim ministrem Pichonem i angielskim ambasadorem lordem Bertié. Anglia, Rosya i Francya usiłują na zewnątrz manifestować zupełną zgodność swych zapatrywań, wciągając jako czwartego do spółki Włochy, które rzekomo mają popierać dążenia powyższych mocarstw. Rozumie się, że wedle zapewnień urzędowych mocarstwa te pracują nad utrzymaniem pokoju, używając do tego celu rozmaitych środków.

Najważniejszym takim środkiem jest proponowane przez Rosyę zwołanie kongresu mocarstw dla rewizyi traktatu berlińskiego. Ta myśl Rosyi, której autorem ma być zastępca Izwolskiego p. Czarykow, spotkała się z uznaniem Francyi i Anglii. Chodzi jednak o to, jakie wobec projektu kongresu stanowisko zajmą Austrya i Turcya. Pierwsza, jak półurzędownie dają do zrozumienia, nie myśli poddawać swego postąpienia wobec Bośni pod sąd mocarstw, uważając swój krok za zupełnie usprawiedliwiony faktycznymi i prawnymi stosunkami. — Gdyby mocarstwa chciały roztrząsać prawa Austryi do Bośni, byłoby to wkroczeniem w jej dobrze nabyte prawa, a na takie wmieszanie się obcych państw żadne wielkie mocarstwo bez ujmy dla swej godności zgodzić się nie może.

Inaczej ma się rzecz z Turcyą. Ta z doświadczenia historycznego wie, że wszystkie kongresy międzynarodowe załatwiają swe porachunki jej kosztem; słusznie więc boi się, czy i teraz kongres dla pozyskania potrzebnych kompenzat nie zechce sięgnąć po jakieś prawo, albo po jakąś prowincyę Turcyi. A obawa jej znajduje potwierdzenie w pogłosce, że na kongresie Rosya zamierza poruszyć sprawę otwarcia Dardaneli dla jej okrętów wojennych, że Anglia myśli o „uregulowaniu“ swych stosunków w Egipcie i na Cyprze, że Grecya chce sankcyi aneksyi Krety — wszystkie żądania kosztem Turcyi.

Największe oburzenie przeciw Austryi i Bułgaryi panuje w Anglii. Nietylko prasa, ale także sfery urzędowe zarzucają Austryi rabunek, a Bułgaryi wprost grożą. Oburzenie to chcą niektórzy publicyści tłómaczyć tem, że to, co się teraz stało, oznacza klęskę polityki króla Edwarda. Zamiast żeby Anglia z Francyą i Rosyą — jak do tego dążył Edward — rozstrzygała o losach Turcyi i Europy, ośmieliła się Austrya zrobić tak stanowczy krok, zachęciwszy — tak twierdzi prasa angielska — Bułgaryę również do przejścia do porządku dziennego nad polityką Anglii. Za to musi nastąpić zemsta, a polem do jej przeprowadzenia byłby znowu — kongres.

Najciekawiej zachowują się Niemcy. Są one rzeczywiście w fatalnem położeniu: z jednej strony muszą zachować względy dla swego sprzymierzeńca Austryi, z drugiej strony Turcya wyczekuje jakiegoś dowodu przyjaźni, o której Niemcy w ostatnich latach tyle jej prawiły. Dyplomacya niemiecka wobec tego trudnego położenia obrała metodę obojętności i wyczekiwania; udaje, że cała sprawa właściwie bezpośrednio jej nie interesuje, gdyż ma na Bałkanie interesy tylko drugorzędnego znaczenia; ks. Bülow nie przerywa swego urlopu w Norderney i wyczekuje, co inne państwa zrobią, aby w ostatniej chwili — podobnie jak ks. Bismark w r. 1878 — odegrać rolę „uczciwego pośrednika“.

Po aneksyi Bośni i Hercegowiny.

Sarajewo. Wczoraj przed południem odprawiono w katedrze nabożeństwo przy licznej asystencyi duchowieństwa, w obecności szefa rządu krajowego generała Winsora i wielu dygnitarzy, oraz publiczności. U szefa rządu krajowego generała Winsora zjawiły się wczoraj liczne deputacye z wyrażeniem podziękowania za aneksyę.

W całym kraju odbywają się posiedzenia uroczyste wszystkich stowarzyszeń, wszystkich stronnictw i narodowości. Urzędy telegraficzne nie są w stanie ekspedyować wszystkich telegramów gratulacyjnych.

Wrzenie w Serbii.

Belgrad. Wczoraj przed południem większa grupa demonstrantów usiłowała wtargnąć do gmachu ministerstwa spraw zagranicznych, została jednakże przez żandarmeryę i straż ogniową wstrzymaną. Zawezwano także batalion piechoty i dopiero wtedy demonstranci się cofnęli.

Belgrad. Protest rządu serbskiego przeciw aneksyi Bośni i Hercegowiny, w którym na wypadek niemożliwości przywrócenia traktatu berlińskiego, żąda się odpowiedniego

---

UPTON SINCLAIR.

METROPOLIA.

42

Upodlenie, do jakiego dochodziły podobne pasożyty towarzystwa, nie miało granic.

Było pouczającem słyszeć potępienie tych wad życia towarzyskiego z ust Mrs. Robbie. A jednak — o ułomności ludzka! — za następną wizytą Montague zastał wielką lady kipiącą gniewem z powodu wiadomości, iż nowy cudzoziemski książę przyjechał do Ameryki i został jej podstępnie skradziony przez Mrs. Ridgley-Clieveden. Książę cały czas pozostawał pod opieką „Mrs. R.-C.“ i cały blask jego świetności promieniował na ten parweniuszowski dom. Mrs. Robbie mściła się w ten sposób, że opowiadała o Mrs. Ridgley-Clieveden tyle skandalicznych rzeczy, ile tylko była w stanie zmyślić, kończąc zawsze oświadczeniem, że gdyby ta niegodziwa kobieta postąpiła z księciem tak, jak postąpiła z pewnym wielkim księciem rosyjskim, to ona, Mrs. Robbie, tym razem zamordowałaby ją własnemi rękoma. Przykłady, które cytowała przy tem, dawały obraz jakiejś prymitywnej dzikości stosunków, spotykanej chyba na najniższych szczeblach rozwoju ludzkości.

Daje to pojęcie o rozmowach, jakich słuchał każdy gość, odwiedzający kogoś z rodziny Wallingów. Być może, Mrs. Robbie miała słuszność, mówiąc, że ich miliony zmuszają ich do zajmowania takiego stanowiska względem innych ludzi; w każdym razie, Montague uznał Wallingów za najprzykrzejsze towarzystwo. Zawsze była u nich jakaś burza w szklance wody z powodu machinacyj ich wrogów. Nie przeszkadzało im to wcale być otoczonymi tłumem ludzi, którzy czepiali się ich jak pasożyty i odwzajemniali się gadzinową usłużnością.

Montague starał się wszelkiemi siłami polubić Wallingów ze względu na to, co czynili dla Alicyi; lecz gdy raz przesiedział przy ich stole podczas śniadania i wysłuchał jednej z podobnych rozmów, uczuł, że dusi się wprost w tej atmosferze fałszu i intryg.

Począł wówczas zastanawiać się nad swym własnym stosunkiem do tych ludzi. Jeśli oni rozmawiali o innych osobach za ich plecami, to mógł się spodziewać, że rozmawiali także o nim i to w sposób zgoła odmienny, niż w jego obecności. Co za cel mieli w tem, aby go podejmować u siebie i aby tracić pieniądze na wprowadzenie Alicyi w towarzystwo? Z początku sądził, że czynili to z dobroci serca. Lecz teraz, gdy zajrzał do ich serc, odrzucił to przypuszczenie. Nie było to w zwyczaju u Wallingów, aby obsypywać książęcymi darami ludzi obcych; naogół stanowisko wszystkich Wallingów względem intruzów towarzystwa dawało się określić w języku londyńskich chuliganów: „kropnij-że go cegłą w łeb!“... Uważali się oni za specyalnie powołanych przez Opatrzność do ochrony towarzystwa od wulgarnych dorobkiewiczów, napływających do stolicy w poszukiwaniu rozgłosu i pozycyi towarzyskiej. Byli dumni z tego — nazywali to swą „wyłącznością“, i wyłączność młodszych generacyj Wallingów dochodziła do pewnego rodzaju obłędu.

Nie można też było poczytywać za przyczynę przychylności Wallingów tego względu, że Alicya była piękna i powabna. Możnaby to było przypuścić, gdyby Mrs. Robbie była charakterem w rodzaju, powiedzmy, Mrs. Winnie Duval. Łatwo było wyobraziś sobie, że podobnie egzaltowana dama mogła dać się porwać fantazyi i stracić na dziewczynę połowę swego majątku. Lecz z tysiąca drobnych faktów, które Montague zaobserwował, doszedł do wniosku, że Wallingowie, pomimo całe swe bogactwo, potęgę i wielkość, byli skąpi. Podczas gdy powierzchowny obserwator widział tylko, jak rozrzucali tysiące na prawo i na lewo, przy bliższem ich poznaniu można się było przekonać, że liczyli się z każdym dolarem. Sam Robbie był zdolny do niemożliwych ekscesów oszczędności.

Montague był raz świadkiem, jak targował się o pięć centów z dorożkarzem. Hojna ich gościnność zgadzała się tylko z tą literalną prawdą, że nie tracili nigdy pieniędzy na nikogo, prócz siebie samych — celem i końcem każdej ich czynności była władza i wpływ Wallingów.

— Oni to robią z tej racyi, że są moimi przyjaciółmi — tłomaczył Montague'owi Oliver, przypuszczając, że brat jego zadowolni się tem wyjaśnieniem.

Lecz zmieniło ono tylko problemat Allana, nie rozwiązując go. Począł odtąd obserwować uważniej stosunek Olivera do Wallingów, próbując odkryć jego podstawy. Wiązała się z tem bardzo poważna kwestya. Oliver przybył do Nowego Jorku jako stosunkowo niezamożny młodzieniec, a teraz był bogatym, lub przynajmniej żył, jak bogacz. I Montague, który z każdym dniem nabierał więcej sprytu, zaczynał podejrzewać, że Oliver dostaje pieniądze od Wallingów.

I znów, w tym wypadku, zagadnienie rozwiązywałoby się zupełnie łatwo, gdyby chodziło o jakąś inną osobę, nie o Robbie; Montague skłonny był przypuszczać, że Oliver jest pieczeniarzem. Było wiele wielkich domów, nawiedzonych przez podobne pasożyty. Zygfryd Harvey, na przykład, miał zawsze przy sobie około tuzina towarzyszących młodzieńców; byli to wszystko przystojni chłopcy o żywym temperamencie, którzy polowali, grali w „bridge“, bawili zamężne damy podczas nieobecności ich mężów i którzy zawsze, gdy napomknęli tylko, że są w trudnem położeniu, mogli być pewni otrzymania czeku. Lecz jeśli któryś z Wallingów wystawiał czek, to musiał być pewny, że czek ten opłaci mu się w całej wartości. A jaką wartość mógł Oliver wystawić, jako ekwiwalent?

„Ollie“ był małym bożkiem wpośród ultrafanfaronów. Gust jego był pewnym rodzajem natchnienia. A jednak Montague zauważył, że właśnie w kwestyach gustu brat jego uznawał zawsze wyższość Wallingów; i łatwo było zrozumieć, że Wallingowie nie byli ludźmi tego rodzaju, aby się dali przekonać, że potrzebują czyichś porad w kwestyach gustu. Było jeszcze inne ciekawe spostrzeżenie: Ollie miał iście szatański dowcip i ludzie drżeli przed jego językiem; z Wallingów jednak nie pozwalał sobie nigdy kpić — fetysze ich domu były dlań otoczone nimbem czci.

(Dalszy ciąg nastąpi).

odszkodowania Serbii, wywołuje w Belgradzie wielkie niezadowolenie, ponieważ w tem widzą formalny tylko protest.

Belgrad. „Samouprawa“ donosi, że nota rządu nie może zadowolić Serbii, gdyż przez żądanie odpowiedniego odszkodowania wyłania się podejrzenie, że się zgadza na zgnębienie ludności serbskiej w Bośni i Hercegowinie.

Belgrad. Wobec okoliczności, że organ rządowy „Samouprawa“ krytykuje notę rządową, sądzą, że postępowanie rządu w najsilniejszych kołach politycznych potępiają, wskutek czego uchodzi stanowisko gabinetu Velimirowicza za zachwiane, ale decyzya co do rekonstrukcyi gabinetu nastąpi prawdopodobnie dopiero po zebraniu się skupczyny.

Belgrad. Powracające wczoraj po południu z manewrów wojsko było przez ludność burzliwie witane. Wieczorem przeciągały ulicami tłumy manifestantów, wznoszące okrzyki na cześć króla, następcy tronu i armii, a przeciw Austryi.

Przed pałacem królewskim zebrał się wielki tłum, który żądał pojawienia się króla, wreszcie król z następcą tronu pojawili się na balkonie, entuzyastycznie aklamowani. Król wygłosił następującą przemowę:

„Bracia! Jestem głęboko wzruszony owacyą, którą mi zgotowaliście. Bądźcie przekonani, że ja i mój rząd jesteśmy świadomi swych obowiązków. Teraz, proszę was, rozejdźcie się spokojnie!“

Londyn. Rząd angielski udzielił rady rządowi serbskiemu, aby w swym własnym interesie zachowywał umiarkowanie i odpowiednie stanowisko.

Budapeszt. Według nadeszłych tu wiadomości, wszystkie **mosty na Sawie zostały obsadzone przez wojska austryackie.** Z Zagrzebia odeszło wczoraj 540 żołnierzy dla obsadzenia mostu na Sawie. Ludzie, przechodzący przez mosty, są ściśle strzeżeni.

Z Nowego Sadu wyjechało sześć okrętów dunajowych pod Belgrad. — Admirał Montecuccoli oświadczył, że chodzi tylko o wyjazd na zwykłe ćwiczenia, chociaż na dalsze pytania przyznał, że okręty te są zupełnie uzbrojone i pozostają na stopie wojennej.

Zachowanie się Turcyi.

Konstantynopol. Wczoraj wieczorem odbyła się u wielkiego wezyra nadzwyczajna rada ministrów w sprawie Bośni.

Rada ministrów, która trwała do godz. 1 w nocy, zajmowała się ułożeniem odpowiedzi na notę austro-węgierską w sprawie bośniackiej.

Konstantynopol. Tureccy, ormiańscy i greccy kupcy utworzyli syndykat celem bojkotowania austryackich towarów. Telegraficznie zawiadomiono fabrykantów austryackich, aby zamówionych towarów nie wysyłali.

Konstantynopol. Podczas gdy u Porty oświadczono wczoraj po południu rozmaitym dziennikarzom, że w sprawie Bośni i Hercegowiny odbędzie się rada ministeryalna i dzisiaj wydaną będzie nota — oświadczył minister spraw zagranicznych wobec tureckich dziennikarzy, że Porta nie da na notę austro-węgierską żadnej bezpośredniej odpowiedzi, lecz zwróci się przez swoich ambasadorów do mocarstw, podpisanych na traktacie berlińskim. Dopiero potem nastąpi opublikowanie w prasie oficyalnej tureckiej — austro-węgierskiej noty i wspomnianej depeszy cyrkularnej.

Konstantynopol. Minister spraw zagranicznych oświadczył wczoraj po południu kilku dyplomatom, że **częściowa mobilizacya jest zamierzoną,** ale nie jest jeszcze zadecydowaną. Nie potrzeba do tego żadnego „irade“.

Abdykacya sułtana?

Konstantynopol. Wczoraj obiegały pogłoski, że **sułtan abdykował,** czy też zamierza abdykować. Pogłoski te na razie trudne są do skontrolowania i nie znajdują wiary i uważane są za manewr z pewnej strony.

Przegląd polityczny.

Reforma wyborcza do sejmu czeskiego. Rząd wniósł do sejmu czeskiego projekt reformy wyborczej, opierający się na następujących zasadach: Sejm ma składać się z 330 posłów, z czego 206 czeskich a 124 niemieckich. W porównaniu z obecnym stanem liczba mandatów zostaje powiększoną o 88. Wybory odbywać się będą z następujących kuryj: 1) wielkiej własności z 70 mandatami, 2) miejskiej z 94 mandatami, 3) Izb handlowych z 15 mandatami, 4) kuryi powszechnej z 43 mandatami, 5) z krajowej Rady kultury z 16 mandatami; oprócz tego będzie 8 głosów wirylnych.

Wybory do wydziału krajowego i do komisyj sejmowych mają się odbywać w 3 kuryach: wielkiej własności, czeskiej i niemieckiej, z których każda wybiera osobno odpowiednio do swej siły liczebnej. Wydział krajowy będzie liczył 10 zamiast 8 członków. Żądane przez Niemców przyznanie kuryom prawa „veta“ w sprawach narodowych nie zostało uwzględnione.

O reformę wyborczą na Węgrzech. Dla zaprotestowania przeciw pluralności w proponowanej przez hr. Andrassy'ego reformie wyborczej zamierza partya socyalno demokratyczna proklamować na razie 24 godzinny strejk generalny. Ma on nastąpić już w najbliższym czasie, gdyż partya chce skorzystać z obecności cesarza w Budapeszcie i silną demonstracyą skłonić go do odmówienia sankcyi wstępnej projektowi rządowemu.

Na dziś zapowiedziała partya w Budapeszcie 24 zgromadzeń ludowych, po których mimo zakazu policyi odbędą się pochody demonstracyjne.

Odwołanie nuncyusza papieskiego. Sprawa Wahrmunda pociągnęła za sobą jeszcze jedną ofiarę. Jest nią nuncyusz papieski w Wiedniu, ks. Granito di Belmonte, który swego czasu usiłował za pośrednictwem ministra spraw zewnętrznych wpływać na rząd austryacki, aby usunął Wahrmunda z katedry. Za to wmieszanie się w węwnętrzne sprawy państwa nuncyusz otrzymał należytą odprawę, po której stanowisko jego w Wiedniu stało się niemożliwem do utrzymania. Kurya papieska chciała jednak ratować pozory i nie odwoływała nuncyusza zaraz, mimo że ustąpienie jego było zadecydowanem.

Obecnie nastąpiło rozstrzygnienie. Nuncyusz opuścił już Wiedeń i udał się do Rzymu, skąd wróci dla wręczenia cesarzowi pisma odwołującego go. Dla osłodzenia mu losu zostanie zamianowany arcybiskupem w Reggio (południowe Włochy), a w niedalekiej przyszłości zostanie kardynałem.

Delegacye wspólne.

Delegacya austryacka.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu delegacyi austryackiej odczytano między innemi interpelacyę posła Stanieka i tow. w sprawie przedłożenia wojskowej procedury karnej.

Następnie przedsięwzięto wybory do komisyj. Do komisyi spraw zagranicznych wybrani zostali: Dieduszycki, Głąbiński, Jędrzejowicz, Wodzicki i Wassilko; do komisyi finansowej Kozłowski, Petelenz i Ruebenbauer; do komisyi wojskowej Kozłowski, Petelenz i Cegliński; do komisyi petycyjnej Bomba.

Po posiedzeniu plenarnem komisye ukonstytuowały się. Przewodniczącym komisyi spraw zagranicznych wybrany został hrabia Dzieduszycki, zastępcą dr Baernreiter, referentem wybrano dla spraw zagranicznych Bacquehema, dla spraw okupacyjnych Sustersicza; komisya finansowa wybrała Kozłowskiego referentem dla ministerstwa finansów.

Dalej wybrano subkomitet dla sprawy dostaw wojskowych; wybrano dra Kozłowskiego referentem w tym subkomitecie dla dostaw rolniczych.

Expose bar. Aehrenthala.

Na posiedzeniu komisyi dla spraw zagranicznych, odbytem wczoraj o godzinie 5 po południu, wygłosił wczoraj bar. Aehrenthal expose o polityce zagranicznej Austro Węgier.

Podniósł on, że rewolucya turecka z lipca 1908 r. jest punktem zwrotnym w historyi Turcyi i w jej stosunku do innych mocarstw. Wobec tego mocarstwa zgodziły się na wstrzymanie dalszych reform w Macedonii i na zajęcie stanowiska życzliwego wyczekiwania.

Austro Węgry pragną szczerze, aby nowa era spowodowała odnowienie i wzmocnienie Turcyi, abyśmy mieli w niej spokojnego i silnego sąsiada.

Co się tyczy

Bośni i Hercegowiny,

mieliśmy na podstawie traktatu berlińskiego mandat nieograniczonego czasowego zarządu tymi krajami; przez 30 lat administracya nasza spełniła tam należycie swe zadanie, a obecnie nadeszła chwila dopuszczenia ludności do współudziału w administracyi w postaci sejmu bośniacko-hercegowińskiego. Dla usunięcia wątpliwości co do zwierzchności nad tymi krajami zdecydowaliśmy się oświadczyć w Konstantynopolu, że nie istnieją więcej warunki konwencyi z r. 1879 i widzimy się spowodowani ją wypowiedzieć. Jako rekompensatę dla Turcyi postanowiliśmy zrzec się naszego prawa trzymania załóg w sandżaku Novi Bazar i załogi te wycofaliśmy.

Stosunki do innych państw,

w szczególności do Rosyi, Niemiec, Włoch, Francyi i Anglii, są dobre, co minister skonstatował podczas spotkań, jakie miał w lecie b. r. z ministrami tych państw.

Proklamacya niezawisłości Bułgaryi

była bezpośrednio spowodowaną dyplomatycznem zajściem w Konstantynopolu. Zmiana odpowiada rzeczywistemu stanowisku, jakie Bułgarya oddawna potrafiła uzyskać. Monarchia zawsze z sympatyą śledziła stały rozwój Bułgaryi i dawała jej liczne dowody życzliwości. Już porozumiewaliśmy się z kilku gabinetami w sprawie uznania nowego stanu i przywrócenia normalnych i przyjaznych stosunków między Bułgaryą a Turcyą, co leży w interesie utrzymania pokoju na Bałkanie, który zawsze mamy przed oczyma.

„Exposé“ przyjęto hucznymi oklaskami, poczem odroczono posiedzenie na dziś o 10 rano.

* * *

Budapeszt. Komisya dla spraw zagranicznych i kredytu okupacyjnego rozpoczęła dziś w południe dyskusyę generalną nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych.

Del. Axmann (chrz. soc.) oświadczył, że chrześcijańsko-socyalni witają z radością aneksyę. Imieniem swojego stronnictwa wyraża podziękowanie i przyrzeka, że rząd w tej kwestyi liczyć może na silne poparcie jego stronnictwa.

* * *

Delegacya węgierska.

Budapeszt. Członkowie węgierskiej delegacyi zostali wczoraj o godz. 2 ej po południu przyjęci w zamku ze zwykłym ceremoniałem.

Prezydent hr. Zichy wystosował do cesarza przemówienie, w którem wspomniał o wcieleniu Bośni i Hercegowiny. Nie leży wprawdzie — wywodził mowca — w naszym zakresie działania zajmować się meritum tej kwestyi, ale czujemy i wiemy, jaka odpowiedzialność trafia w danych warunkach naszą delegacyę przy ustanowieniu wspólnych wydatków. Spodziewam się, że nasze postanowienia będą zgodne z uchwałami delegacyi austryackiej Rady państwa i że nasza czynność będzie równoległą i przez żadne nieporozumienia niezamąconą.

Cesarz wygłosił mowę tronową, tę samą, jaką powitał delegacyę austryacką.

KRONIKA.

Kraków, 9 października.

Nowiny krakowskie.

Dyrektorem gimnazyum IV. mianowany został dr Roman Zawiliński, dotąd dyrektor gimnazyum w Tarnowie.

Ze szkoły przemysłowej w Krakowie. Wpisy na kursa wieczorne odbywać się będą w niedzielę 11 b. m. od godz. 10 do 12 w południe, oraz w poniedziałek i wtorek 12 i 13 b. m. od godz. 6½ do 7½ wieczorem. Nauka odbywać się będzie w oddziałach: 1) przemysłu budowlanego, 2) przemysłu metalowego, 3) przemysłu artystycznego. Na powyższe kursa szkoła przyjmuje terminatorów, którzy skończyli miejską uzupełniającą szkołę przemysłową; obok nich przyjmowani będą także czeladnicy.

Policya — czy mordownia. W niedzielę aresztowała policya podgórska szofera Rysiewicza, będącego w stanie podniecenia alkoholowego. Rezultatem aresztowania są dwie ciężkie rany na przedramieniu prawem, złamanie żebra, przebicie płuc i liczne sińce na ciele. Rysiewicz leży w domu bardzo ciężko chory. Jestto w ciągu miesiąca trzeci wypadek pokaleczenia przez policyę (p. Neuwelt, Tyrański, Rysiewicz). W czasie miesiąca urlopu burmistrza posła Maryewskiego pełni obowiązki „głowy“ miasta wiceburmistrz Kaczmarski i pod jego błogosławionymi (?) rządami morduje się bezbronnych ludzi, sieka szablami (p. Neuwert), policzkuje i łamie kości (p. Tyrański), kaleczy i łamie żebra (p. Rysiewicz). Może pan Kaczmarski zechciałby usunąć się w zacisze życia domowego, w dobrze zasłużony stan spoczynku, skoro pod jego rządami znika bezpieczeństwo życia dla mieszkańców miasta i bezpieczeństwo czci dla nieletnich dziewczynek. Byłby czas pójść „w duraki“ — panie Kaczmarski! Najwyższy czas!

Oficer-policyant podgórski czyści swój „honor“. Epilog brutalnego napadu oficera policyanta Salza na bezbronną kobietę, o którym w swoim czasie pisaliśmy, rozegrał się częściowo wczoraj przed sędzią p. Münnichem. Obrażony na swym „honorze“ oficer-policyant zaskarżył właścicielkę domu, którą 18 z. m. w tak brutalny sposób napadł, rzekomo o to, że ta sprowokowana i rozgoryczona jego brutalnem zachowaniem się miała się doń odezwać: „Gdybym była mężczyzną, wypoliczkowałabym pana; zachowujesz się pan jak „tchórz“! Obrońca zaofiarował dowód prawdy w tym kierunku, że zachowanie się Salza było tak brutalnem i prowokacyjnem, iż gdyby był obecnym przy tem zajściu mąż lub który z synów znieważonej kobiety, musiałby tego brutala wypoliczkować, a na stwierdzenie słowa „tchórz“ naprowadził wiele dowodów.

Sędzia odmówił wnioskom obrony i zasądził oskarżoną na 30 K grzywny, zaś skargę wzajemną przeciw Salzowi odstąpił sądowi wojskowemu, ponieważ Salz jako oficer w czynnej służbie nie podlega sądom cywilnym.

Niesłychaną wprost jest rzeczą, aby władza autonomiczna trzymała czynnych wojskowych w swej służbie. Ludzie tacy rozbijają spokojnych obywateli i nie można ich nawet za to pociągnąć do odpowiedzialności, gdyż każdy zna doskonale praktykę sądów wojskowych.

Podgórski magistrat nie powinien takich stosunków stwarzać, tembardziej teraz, kiedy świeży duch wszedł do Rady miejskiej.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Piątek: „2×2=5“, satyra w 4 aktach G. Wied'a.

Sobota: „Pani zamku Östrot“, dramat w 5 aktach H. Ibsena (nowość).

Niedziela o g dz. 3 po południu: „Tamten“, sztuka w 5 aktach J. Maskoff (ceny zniżone do połowy). O godz. 7 wieczorem: „Pani zamku Östrot“, dramat w 5 aktach H. Ibsena.

Poniedziałek: „2×2=5“, satyra w 4 aktach G. Wied'a.

Wtorek: „Pani zamku Östrot“, dramat w 5 aktach H. Ibsena.

Środa: „Obłudnicy“, komedya w 3 aktach B. Shaw'a (popularne).

Czwartek: „Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Piątek: „Pani zamku Östrot“, dramat w 5 aktach H. Ibsena.

Sobota: „Skiz“, komedya w 3 aktach G. Zapolskiej-Janowskiej.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Podczłowiek“, komedya w 4 aktach T. Jaroszyńskiego (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Skiz“, komedya w 3 aktach G. Zapolskiej-Janowskiej.

— **Z teatru ludowego** komunikują nam: Już dobiegają do końca próby z krotochwili M. Bałuckiego p. t. „Sprawa kobiet“, która po raz pierwszy ukaże się w sobotę 10 b. m. na otwarcie sezonu zimowego w budynku przy ulicy Rajskiej. Sztuka ta wystawiona zostanie w nowej szacie dekoracyjnej W głównych rolach wystąpią pp. Poleński, Modzelewski, Konarski, Kwieciński, Koryciński, Zielińska, Konarska, Grabowska i inni.

Dyrekcya przygotowuje na najbliższą premierę nowość cieszącą się wielkiem powodzeniem na scenach teatrów ludowych p. t. „Rozkosze Warszawy“.

— **Instytut muzyczny.** Pierwszy wykład o historyi odbędzie się w sobotę o godz. 6 wieczorem w lokalu instytutu przy ul. Gołębiej 14 i obejmować będzie: początki kultury muzycznej, historyę pisma muzycznego, historyę pierwszych instrumentów i początki muzyki religijnej.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

Nowiny lwowskie.

Wyjaśnienie senzacyjnego dramatu. Przed kilku miesiącami aresztowano w Celowcu akademika lwowskiego Jana Bürgfellnera pod zarzutem, że w jednym z hotelów tamtejszych zastrzelił przybyłą z nim ze Lwowa Kuźniarównę, kasyerkę w sklepie pieczywa. Bürgfellnera odstawiono do Lwowa, gdzie przeprowadzone śledztwo wykazało, że Kuźniarówna z powodu choroby piersiowej sama sobie odebrała życie. Wobec tego Bürgfellnera wypuszczono na wolność.

Szkarlatyna. Dnia 7 b. m. zaszło 9 nowych wypadków zasłabnięcia na szkarlatynę; 6 chorych wyzdrowiało, a 2 umarło. Ogólna liczba chorych dzieci wynosi 243. W jednej rodzinie zamieszkałej przy ul. Na Błonie skonstatowano 4 wypadki.

Czyszczenie miasta wchodzi na nowe tory, gdyż gmina organizuje osobny zakład dla czyszczenia miasta, zakupując stopniowo potrzebne urządzenia. Kierownictwo zakładu ma objąć inżynier miejski, a nie — jak w Krakowie — naczelnik straży pożarnej.

Z kraju.

W procesie o Czernichów zapadł wczoraj wyrok. Trybunał uwolnił wszystkich 38 oskarżonych od zbrodni gwałtu publicznego, a zasądził 15 oskarżonych za występek zbiegowiska na kary aresztu od 5 do 10 dni. Między zasądzonymi znajduje się 8 mężczyzn i 7 kobiet.

Rewizya w bursie ruskiej. Na zlecenie prokuratoryi przeprowadzono w ruskiej bursie w Złoczowie rewizyę w poszukiwaniu za „anarchistami“ i socyalistami. Rewizya pozostała bez rezultatu.

Strejk podatkowy. Donoszą z Tłumacza, że w gminach: Natryłowie, Nowosiolu, Oleszowie, Bratyszowie i innych ludność nie chce dobrowolnie płacić podatków, twierdząc, że należy je płacić dopiero po nowym roku. Wskutek tego urząd podatkowy w Tłumaczu zarządził kroki, celem przymusowego ściągnięcia podatków.

Z zaboru rosyjskiego.

Echa napadu w Bezdanach. W związku z ekspropryacyą na stacyi Bezdany aresztowano rządcę willi Pimonowa w Zwierzyńcu, który bez zawiadomienia policyi wydzierżawił ją ludziom nieznanym. Ogółem po napadzie znaleziono 17 bomb, między innemi pięć w lokalu willi Pimonowa. W dzień napadu tajemniczy lokatorowie, których było około 15, zrana wyszli i nie wracali jak zazwyczaj na noc, wrócili oni dopiero nad ranem i cały dzień następny przebyli w mieście, dopiero późnym wieczorem wrócili i zabrawszy tłomoczki, przeprawili się przez rzekę na drugą stronę i bez śladu zniknęli. Aresztowano człowieka, który usługiwał w willi Pimonowa.

Napad na pociąg na stacyi Bezdany wywołał rozporządzenie o wzmocnieniu ochrony wojskowej w pociągach pocztowych wogóle, a w szczególności pociągów, przewożących znaczne sumy.

Naczelnikom, którym powierza się przewożenie pieniędzy, zalecono, jako pierwszy obowiązek, utrzymanie tego w najściślejszej

[ta]jemnicy nawet wobec najbliższych swych [to]warzyszów służbowych.

[P]olicya powiatowa w zaścianku Popaski, w powiecie wileńskim, aresztowała włościa[ni]na Abertana, który jakoby swym koniem [prz]ewoził ekspropryatorów. Aresztowano ró[w]nież włościanina, posiadającego przedziura[wi]ony rubel papierowy, który pochodzi, jak [ro]zumieją, z pieniędzy zabranych w Bezda[nac]h.

Aresztowanie urzędników. Czytamy w „Ga[ze]cie nowej": Onegdaj w Lublinie zostali [ar]esztowani: urzędnik lubelskiego sądu okrę[g]owego Franciszek Krzyżak i urzędnik z kan[c]elaryi prokuratora tegoż sądu Izbiński. Are[sz]towanych osadzono na „Zamku".

Z caratu.

Z organizacyi czarnosecinnej. Śledztwo w [s]prawie członków „Związku narodu rosyj[s]kiego" w Kijowie wykryło, że członkowie [d]rużynniki) urządzali rewizye i areszty, po[d]ając się za agentów wydziału śledczego lub [o]chrany. Znaleziono też ciekawą księgę „roz[ka]zów" pełną wiadomości o karach, jakie [at]aman" nakładał na członków za pijaństwo. [Z]wykła forma kary uderzenie gumą do pię[ci]u razy. W liczbie „drużynników" był i [ch]łopiec trzynastoletni.

Bezprawie w bezprawiu. W styczniu 1907 [ro]ku osławiony Meller-Zakomelski, wydał ja[k]o generał gubernator rozporządzenie obowią[z]ujące, by sprawy o obrazę urzędników od[d]awać do sądów wojennych. Bar. Stachelberg-[S]kiwiderski znieważył komornika, gdy ten [z]jawił się u niego, by wyegzekwować pen[sy]ę należącą się stangretowi barona. Posta[no]wienie obowiązujące natychmiast zostało [c]ofnięte, sprawa barona Stachelberga była [r]ozpatrywaną w sądach cywilnych, w kilka [d]ni po wyroku rozporządzenie powyższe [o]dnowiono.

Pobożny szwindlarz. „Nowa Ruś" donosi, [że] słynny z zacofaństwa, sekretarz nieda[w]nego zjazdu misyonarzy w Kijowie, Skwor[c]ow, otrzymał niedawno od synodu prawo [s]ławnego pożyczkę 10 000 rubli. Pożyczka [m]iała być obrócona na wydawnictwo broszur, [p]otępiających zapowiedziany wtedy jubileusz [L]wa Tołstoja. Ponieważ broszury nie ukaza[ły] się wcale, zażądano zwrotu pożyczki, a [w]tedy wyjaśniło się, że majątek p. Skworco[w]a jest przepisany na imię jego żony, sam [z]aś on posiada pisemko „Kołokoł" i księga[r]enkę ocenioną na 200 rubli.

Koszta wojny japońskiej. Według ogłosze[ń] tych teraz przez kontrolora państwa danych, [w]ydatki skarbu rosyjskiego na wojnę z Ja[po]nią w roku 1904—1906 wynosiły rubli 2,145 000 000. Na pokrycie zaś strat, przez [w]ojnę wyrządzonych, skarb wydatkował w r. [1]. 184 000.000 rubli i w r. b. 66 200.000 ru[b]li. Ogółem więc wojna kosztowała Rosyę 2.395.200.000 rubli, oprócz utraty teryto[r]yów.

SEJM KRAJOWY.

Lwów, 9 października.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia przyjęto poprawkę ks. Stojałowskiego w sprawie zaprowadzenia czwartej klasy na kolejach, oraz w sprawie nadzoru nad restauratorami kolejowymi, a dalej z wezwaniem rządu, aby na większych stacyach, a w szczególności w Krakowie, zaprowadził ekspozyturę urzędu pocztowego.

Poseł Bandrowski żali się, że tak zwane czytelnie kolejowe posiadają prawie same książki treści niemoralnej i same książki niemieckie, a żadnych polskich.

Przeciw kartelom.

Obszerna dyskusya kartelowa wywiązała się przy obradach nad rezolucyą posła Brunickiego, która opiewa:

„Wzywa się rząd, aby energicznie wystąpił przeciw kartelom, a zwłaszcza przeciw gospodarce kartelu żelaznego, i zmusił go do stosownego zniżenia cen żelaza; gdyby to było niemożliwem, aby przystąpił do zakupna szyn we fabrykach zagranicznych".

Po przemówieniach ks. Stojałowskiego i dra Kolischera rezolucyę odesłano do komisyi i posiedzenie zamknięto.

Następne dziś o 10 rano.

Lwów, 9 października.

Początek posiedzenia o godz. 10½ rano.

Poseł Długosz zgłasza wniosek o zawarcie umowy z krajowym Związkiem producentów ropy o dzierżawę publicznych zbiorników ropy.

Przeciw moskalofilom.

Poseł Oleśnicki oświadcza, że po raz drugi w bieżącej sesyi musi zabrać głos w sprawie regulaminu, zmuszony stać na straży języka ojczystego. W protokole stenograficznym z pierwszego posiedzenia zamieszczono deklaracyę posła Dudykiewicza w czysto rosyjskim języku. Nie jesteśmy przeciwnikami języka, ani narodu rosyjskiego, ale musimy uważać to za polityczną demonstracyę, wymierzoną przeciw prawom małoruskiego języka i założyć przeciw temu protest.

Odpowiedź marszałka.

Marszałek krajowy oświadczył, że regulamin sejmu postanawia w sposób wykluczający wszelką wątpliwość, że w sejmie galicyjskim przemawiać można tylko w języku polskim i ruskim. Tego postanowienia regulaminu strzegł dotąd i strzedz go będzie w przyszłości, a zarazem wyraża nadzieję, że wszyscy posłowie w przyszłości bez wyjątku postępować będą w ten sposób, aby go nie zmuszać do użycia środków, które mu przysługują w myśl tego regulaminu.

Z porządku dziennego uchwalono kilka zmian terytoryalnych, oraz uchwalono petycyę szeregu gmin o przeniesienie ich do wyższej klasy płac nauczycielskich przekazać wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby sprawę tę w porozumieniu z Radą szkolną krajową rozpatrzył i przedłożył sejmowi na najbliższej sesyi wnioski.

Poseł dr Bandrowski stwierdził, że obowiązująca ustawa dzieląca nauczycieli na 4 klasy nasuwa cały szereg trudności i doprowadza do zatargów. Wnioski komisyi dążą do ich złagodzenia, w tej chwili nic też innego zrobić nie można; konieczną jest jednakże rewizya obecnej ustawy.

Przemawiali jeszcze posłowie Merunowicz, Stapiński i Kiweluk, poczem wnioski komisyi przyjęto.

Następnie udzielono kolei Piła-Jaworzno pożyczki w kwocie 70.000 K; przyjęto sprawozdanie o zamknięciu rachunków fundacyi hr. Skarbka i wniosek komisyi kolejowej w sprawie sfinansowania kolei Złoczów-Sasów-Usznia.

Następne posiedzenie w poniedziałek.

TELEGRAMY

z dnia 9 października.

Demonstracya za reformą wyborczą na Węgrzech.

Budapeszt. Wskutek zakazu zgromadzeń robotniczych socyaliści urządzili spacery demonstracyjne, które ogółem miały spokojny przebieg. Uczestnicy w lasku miejskim udali się na ulicę Andrassyego, gdzie policya zastąpiła im drogę, a wówczas demonstranci dali do policyi 50 strzałów (?), poczem policya po daniu sygnału **zrobiła użytek z rewolwerów,** przyczem kilka osób odniosło rany.

Policya rozproszyła demonstrantów.

Kongres międzynarodowy.

Londyn. Biuro Reutera donosi, że rząd angielski w sprawie konferencyi dotyczącej przesilenia na Wschodzie nie zdecydował się ani za ani przeciw i że Anglia w tym względzie tak długo nie może się zgodzić, dopóki nie będzie ustalonym zakres proponowanej konferencyi.

Paryż. (Ag. Havasa). Minister spraw zagranicznych Pichon i rosyjski minister spraw zagranicznych Izwolskij konferowali wczoraj nad kwestyami, któreby mogły tworzyć przedmiot międzynarodowej konferencyi w sprawach wschodnich. Przed zjazdem Izwolskiego z Asquithem i sekretarzem stanu Greyem nie zapadnie żadna decyzya w tej mierze.

Strajk w Neapolu.

Neapol. Z powodu zatargu z dyrekcyą zastrejkowali robotnicy fabryki metalurgicznej „Silvestri". Udali się oni do innych fabryk, aby także tamtejszych robotników nakłonić do strejku. Między strejkującymi a policyą przyszło do kilku starć.

Strejk na uniwersytetach rosyjskich.

Petersburg. Na podstawie uchwały wczorajszego zgromadzenia komitetu studenckiego wczoraj studenci uniwersytetu w Moskwie rozpoczęli **strejk.**

Taką samą uchwałę powzięli studenci szkoły technicznej w Moskwie, Kijowie i uniwersytetu w Dorpacie.

Aneksya Krety przez Grecyę.

Konstantynopol. Grecki poseł został po południu powołany do Porty, gdzie konferował z ministrem spraw zagranicznych i wielkim wezyrem. Poseł oświadczył, że Ateńczycy i rząd kreteński nie brali udziału w przyłączeniu Krety do Grecyi i że chodzi tutaj o dobrowolny akt ludności.

Wielki wezyr wyraził ubolewanie z tego powodu, zwłaszcza, że nastąpiło to w chwili, kiedy obustronne stosunki tak się poprawiły. Minister spraw zagranicznych przemawiał w tonie bardzo ostrym. Jeszcze ostrzejszą ocenę znalazł ten fakt u angielskiego ambasadora.

Paryż. (Ag. Havasa). Dzienniki ogłaszają depeszę z Kanei z uwiadomieniem, że urzędy na Krecie rozpoczęły stosowanie greckich taryf i ustaw. Komisarz wykonawczy notyfikował następcy tronu i królowi Jerzemu, bawiącemu obecnie w Kopenhadze, połączenie Krety z Grecyą i prosił o rozszerzenie zwierzchnictwa króla na wyspę. Rząd na Krecie złożył wobec metropolity przysięgę wierności dla króla Jerzego.

Obawa o wyspę Samos.

Konstantynopol. Depesza z Aten o zjednoczeniu Krety z Grecyą wywarła tu wielkie wrażenie i obawę, że Samos to samo uczyni. Z tego powodu wysłano tam okręty wojenne.

Wczoraj w nocy wyruszył jeden krążownik i trzy kontrtorpedowce ze Smyrny do Samos.

Przegląd społeczny.

Grożący strejk tapicerów w Krakowie został zażegnany umową, zawartą 7 b. m. Bliższe szczegóły podamy w następnym numerze.

Wiec górniczy w Borysławiu odbył się w niedzielę 27 z. m. w sali „Unii górniczej". Do obu punktów porządku obrad: Organizacya i gospodarka w kasach brackich, przemawiał tow. Tadeusz Reger z Cieszyna. Wywody jego przyjmowali zebrani w olbrzymiej ilości górnicy woskowi hucznymi oklaskami. Wiec uchwalił rezolucyę, w której domaga się podwyższenia zasiłków w chorobie dla członków kas brackich, uregulowania normalnego „zarobku", na podstawie którego wymierza się zapomogę w chorobie, oraz u normowania wysokości potrąceń na wkładki do Kasy chorych. Rezolucyę tę z obszernem i rzeczowem umotywowaniem wysłało prezydyum wiecu do starostwa, urzędu górniczego i wydziału powiatowego z tem, by władze te po wzajemnem porozumieniu się zwołały w myśl § 7 ustawy o kasach chorych ankietę, celem uregulowania na nowo normalnych „zarobków", na podstawie których oblicza się zasiłek dla chorych członków Kasy brackiej; do ankiety tej ma starostwo zaprosić też zorganizowanych w „Unii górniczej" robotników.

Groźba lokautu w Westfalii. W westfalskim okręgu górniczo-przemysłowym wyzysk kapitalistyczny dochodzi do tak brutalnych i ostrych form, że grozi rozpętaniem straszliwej walki, której forma i rozmiary mogą być doniosłe. Właściciele westfalskich hut i odlewarni żelaza wprowadzają w swych przedsiębiorstwach iście wojskowy rygor i wydają przepisy, doprowadzające robotników jawną niesprawiedliwością do najwyższego podrażnienia. Podajemy tutaj niektóre ustępy z regulaminu fabrycznego, ogłoszonego przez hutę Hoesch w Dortmundzie.

§ 8 tego regulaminu brzmi następująco! „Wszyscy robotnicy zobowiązani są względem swych przełożonych do bezwzględnego posłuszeństwa. Przeciwstawienie się lub nieposłuszeństwo względem urzędników upoważnia do natychmiastowego wydalenia z pracy". Potem następuje wyliczanie przełożonych: począwszy od pomocników majsterskich, kończy się spis ten na dyrektorze.

Dalej regulamin opiewa: „Wszystkie zażalenia itp. sprawy, należy załatwiać w biurze swego przełożonego. W biurze nie śmie się jednak nigdy znajdować więcej od dwóch osób jednocześnie".

Nie trudno się domyśleć, o co zarządowi huty idzie. Przełożony chciałby może od czasu do czasu pokazać robotnikowi swoją „wyższość kulturalną", więc potrzeba, ażeby najpierw nie było przy tem świadków, a potowe, ażeby nie uchwycono przypadkiem kija drugim końcem.

Regulamin zawiera jednak jeszcze więcej podobnych kwiatków. § 10 brzmi: „Po skończonej szychcie każdy robotnik zobowiązany jest w ciągu 15 minut opuścić fabrykę, w przeciwnym razie zostanie ukarany. Paragraf ten dotyczy tych robotników, którym przełożony pozwolił pracować nadgodziny".

Podobnie bezsensowne szykanowanie robotników ma chyba na celu jątrzenie ich do ostatecznych granic. A już dalszy ustęp regulaminu jest prostem pogwałceniem ustaw: „Każdy robotnik, który się spóźni o 7 minut, płaci 50 fenigów kary, o ile spóźni się o 15 minut, może być do fabryki wcale nie wpuszczony. Jeśli robotnik zmudzi więcej niż jedną szychtę w ciągu miesiąca, może być natychmiast wydalony z pracy".

A dalej znowu: „O ile robotnik w czasie wypłaty, często wskutek pomyłki lub przeoczenia, otrzymał za mało pieniędzy, a nie zgłosił się w ciągu trzech dni do kasyera, traci prawo do reszty, a wszelkie reklamacye uwzględnione nie będą".

Kapitalistom niedość, że robotnicy pracują za głodowe płace, pragną jeszcze ukraść im część ich nędznego zarobku. Odnośna ustawa fabryczna w Prusiech opiewa, że robotnik traci prawo do zatrzymanej skutkiem pomyłki części zarobku po upływie lat dwóch.

Podobny prąd szykanowania robotników drakońskimi przepisami przy równoczesnem obniżaniu zarobków panuje wśród kapitalistów całej Westfalii. Pisaliśmy kilkakrotnie w „Naprzodzie" o proskrypcyjnych „czarnych listach", za pomocą których westfalscy baronowie węglowi usiłują złamać wszelki opór wyzyskiwanych górników. Obecnie „czarna lista" zawiera już 5000 nazwisk i stale się powiększa. Przygotowano też nowy zamach na kategorye pracowników, nie objętych dotąd czarnemi listami, a mianowicie: sztygarów i pracowników biurowych, dla których mają być również wygotowane listy proskrypcyjne.

Tymczasem zaś organizacya właścicieli kopalń ukuła w swej tajnej kuźni nowe „prawo": postanowiono mianowicie zaprowadzić maksymalną płacę. Płaca była dotychczas w westfalsko-nadreńskich kopalniach nierówna. Odtąd ma być płaca maksymalna, wszędzie jednakowa. Naiwnym byłby ten, ktoby sądził, że zarobki będą zrównane z dołu do góry. Na odwrót: te kopalnie, które więcej płacą swym górnikom, poobrywają zarobki i zrównają je z płacą na innych kopalniach. W ten sposób nastąpi „zreformowanie" płacy górników, co oznacza nie więcej jak zwykłe obniżenie zarobków. Jeśli zaś górnik, niezadowolony z tej „reformy", wypowie pracę i postara się o nią gdzieindziej, to będzie musiał pogodzić się z tem, że na nowem miejscu będzie musiał także za tę samą cenę pracować, bo „reforma" zostanie wprowadzoną jednocześnie na wszystkich kopalniach. Biada mu zaś, gdy rozgoryczony porzuci bez wszystkiego zajęcie, bo wtenczas kapitał węglowy puszcza czarną listę w obieg, przez co robotnik może się pożegnać z myślą uzyskania wogóle gdziekolwiek pracy. Górnicy, choć rozgoryczeni, znoszą jednak i te brutalne zamachy, bo zależy im na tem, ażeby całej swej siły nie wystawiać na próbę. Prawda, że zaciskają się pięści i zgrzytają nieraz zęby na te nieludzkie wybryki zorganizowanego kapitału, lecz każde przedwczesne wystąpienie mogłoby sprawie robotniczej przynieść olbrzymie straty, których, do pewnego przynajmniej czasu, uniknąć należy. Bądź co bądź materyału wybuchowego wśród sfer górniczych nazbierało się, dzięki nieograniczonej bucie westfalskich magnatów kopalnianych, bardzo nawet dużo.

Najniebezpieczniejszą jednak prowokacyą, grożącą bezpośrednim wybuchem walki, jest ostatnia oburzająca innowacya zaprowadzona w kopalni „Pluto" w Gelsenkirchen; mają tam być wprowadzone nowe wózki do węgla, zawartości 15 cetnarów zamiast dawnych 12½ cetnarów, płaca zaś za napełnienie wózka będzie podwyższona tylko o 10 fenigów, skutkiem czego robotnicy stracą 70 fenigów na 75 cetnarach węgla.

Nie sposób uwierzyć, aby robotnicy przyjęli ten nowy zamach bez protestu. Jesteśmy nawet przekonani, że porzucą pracę natychmiast. Kopalnia „Pluto" należy do związku właścicieli kopalń, więc ma pomoc od związku terorystów zapewnioną. Lokaut byłby w takim wypadku wprost nieuniknioną rzeczą, do czego zresztą zmierzają z całą konsekwencyą westfalscy właściciele kopalń.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt 9 paździer. Pszenica na październik 11·80 do 11·81. Pszenica na kwiecień 12·10 do 12·11. Żyto na październik 9·71 do 9·72. Żyto na kwiecień 10·12 do 10·13. Owies na październik 8·16 do 8·17. Owies na kwiecień 8·59 do 8·60. Kukurudza na wrzesień 0·00 do 0·00. Kukurudza na maj 7·44 do 7·45. (Rzepak w październiku nie notuje).

Oferty mierne. Chęć kupna mierna. Usposobienie słabe. Pogoda: piękna.